Cena numeru mk. 30.000.

Nr. 276. Piątek 7 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. **Będzin, Małachowskiego 7.** **Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.**

Budżet oświaty.

Warszawa, 6 grudnia.

Przy ustalaniu preliminarza budżetowego na r. 1924 poszły w świat cyfry „oszczędności czy redukcji“, jakie p. minister skarbu porobił na wojsku, oświacie, reformie rolnej i t.d. Każdy opozycjonista zapamiętał sobie cyfry skreśleń w resorsie sobie najbliższym i poszedł w kraj z przekleństwem na „barbarzyński“, „reakcyjny“ rząd, rujnujący oświatę, wojsko i t. d.

Największe kręgi zatoczyła agitacja przeciw skreśleniom w budżecie ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Czytaliśmy i słyszeliśmy nieraz, że rząd wypowiedział już posady 6000 nauczycieli, że zamknie 4000 szkół, że zniósł departament kultury i sztuki, że zwinął wydział oświaty pozaszkolnej, że polecił sprzedać konie inspektorskie... wszystkie te, „z pierwszego źródła“ czerpane wiadomości są nieprawdziwe.

Budżet na r. 1925 przewiduje 1000 nowych posad nauczycielskich i utrzymanie wszystkich dotychczasowych. Ten jeden fakt, powinien zamknąć usta opozycji. W roku 1923 wydatek miesięczny na całe szkolnictwo i wyznania wynosi równe 7 miljonów złotych — na cały 1923 rok 84 miljony — w r. 1924 wydatek miesięczny na szkolnictwo wyniesie 13 i pół miljona — na cały 1924 r. razem 161 miljonów złotych. Pozostają w budżecie znaczne sumy na kulturę i sztukę, na oświatę pozaszkolną, pozostają nawet konie dla inspektorów.

Dla ogółu naszych czytelników potrzebne jest jedno wyjaśnienie. Minister skarbu, układając budżet na r. 1924, szukał przy pomocy komisarza oszczędnościowego cyfr, któreby mógł skreślić i wtedy angielski doradca, komandor Young, rzucił myśl, aby troskę o utrzymanie szkolnictwa powszechnego przerzucić na samorządy. Myśl ta i w Polsce obca nie była. Konferencja belwederska b. ministrów skarbu jednomyślnie opowiedziała się za oddaniem szkolnictwa powszechnego i zawodowego samorządom. Rząd gen. Sikorskiego, przedstawiając w kwietniu sejmowi „plan finansowy“ min. skarbu, Grabskiego, stanął na gruncie uchwał belwederskich. Na tej myśli snuły swą kanwę i traktaty o mniejszościach i częściowo nawet i konstytucja nasza. W b. Galicji w czasach niewoli szkolnictwo powszechne i zawodowe utrzymywał b. samorząd galicyjski — sejm i rada szkolna krajowa we Lwowie.

Mając za sobą tak poważne głosy, minister skarbu, Kucharski, stanął na radzie ministrów w październiku z wnioskiem skreślenia z budżetu wydatków na cele szkolnictwa powszechnego i zawodowego. Z ówczesnego budżetu, wynoszącego 170 miljonów, propozycja skreślenia wynosiła 107 miljonów. Gdy jednak zaczęto dyskutować, czy w obecnym położeniu samorząd jest w stanie szkolnictwo to utrzymać, czy ma odpowiednich ludzi, czy ma na to pieniądze — wątpliwości powstały tak znaczne, że aby mieć czas na spokojne rozważanie tego zagadnienia, wstawiono w budżet r. 1924 sumę 42 miljony, przeznaczoną na utrzymanie szkolnictwa powszechnego i zawodowego przez pierwsze 4 miesiące 1924. W ten sposób podana do publicznej wiadomości suma wydatków na cele oświatowe i wyznaniowe w r. 1924 wynosi 105 miljonów.

Dalsze rozważania na temat organizacji szkolnictwa powszechnego doprowadziły do przyjęcia wniosku, że państwo samo, iż rząd centralny sam i dalej całe szkolnictwo prowadzić powinien. Samorząd dotąd nie jest ostatecznie zorganizowanym, ośm ustaw samorządowych leży jeszcze na biurku ministra spraw wewnętrznych, a ustawa o tymczasowym uregulowaniu samorządowych finansów tylko częściowo weszła w życie. Samorządu wojewódzkiego niema wcale. Oddawać więc niezorganizowanemu samorządowi już teraz wcale dobrze postawione szkolnictwo, byłoby rzeczą zbyt ryzykowną. A i potem, gdy ten samorząd zorganizowany zostanie, czy będzie on dość ofiarnym, aby i dalej to szkolnictwo rozbudowywać? Czy na kresach nie grozi nam, polakom, pewne niebezpieczeństwo? Wszak formy organizacji samorządu jeszcze ustalone nie są!

Te i inne powody skłoniły ministrów oświaty i skarbu do zmiany pierwotnego planu: szkolnictwo całe prowadzone będzie przez rząd centralny. Gdy decyzja ta zapadła, ogólny sumarjusz budżetu był już zamknięty i wniesiony do sejmu. Zawierał on pozycje na utrzymanie szkolnictwa powszechnego i zawodowego tylko na 4 miesiące. Wobec tego ustalono, iż w szczegółowym preliminarzu budżetu zamieszczona będzie uwaga, iż o sumę 56 miljonów na cele szkolnictwa powszechnego postara się poza tym budżetem minister skarbu. Stanie się to w ten sposób, iż rząd wystąpi z projektem osobnego podatku szkolnego.

Czy komisja budżetowa sejmu tę sumę 56 miljonów włączy odrazu do budżetu, czy przyjmie formę przez rząd zaprojektowaną, to już jest drobiazg i dla rządu i dla sejmu, a dla szkolnictwa jest to obojętnem.

Jak dalece rząd nawet w dzisiejszej sytuacji skarbowej dba o szkolnictwo, świadczy ostatnio sprawa opału w szkołach. Zaraz po uchwaleniu przez sejm prowizorjum budżetowego na IV kwartał, ministerjum skarbu wyasygnowało całą przyznaną na opał w szkołach sumę do dyspozycji ministerjum oświaty. Ale sumy te zabezpieczyły normalny bieg nauki tylko do końca roku kalendarzowego, trudno zaś czekać z zakupem opału na dalsze miesiące na uchwałę sejmu, zatwierdzając budżet na r. 1924. Gdy w tej sprawie wyzwolenie w komisji oświatowej podniosło alarm, prezydjum komisji oświatowej udało się do ministrów oświaty i skarbu. Odpowiedź min. Kucharskiego była krótką: „możecie być spokojni, sprawę kredytów na opał w szkołach uważajcie za załatwioną“. I istotnie sprawa jest już załatwioną.

Nie wszyscy wiedzą, że min. skarbu Kucharski, ten, którego wielu podejrzewa o tak zdradliwe zamiary wobec oświaty, jest starym działaczem oświatowym, toć to dawny prezes akademickiego koła t. s. l. we Lwowie, a potem jeden z kierowników biblioteki we Lwowie, a do dziś członek zarządu głównego t. s. l. w Małopolsce. Człowiek, który wiele lat życia swego oddał pracy oświatowej, wrogiem oświaty być nie może: wykazuje to budżet oświaty na r. 1924.

O losy szkolnictwa w Polsce pod kierownictwem min. Stanisława Grabskiego, przy zrozumieniu idei oświaty powszechnej przez min. Kucharskiego — możemy być spokojni.

Stanisław Rymar,
poseł na sejm.

Sprawa przemysłu a naprawa skarbu.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu, w dyskusji nad wnioskami w sprawie kryzysu, jaki przebywa obecnie przemysł włókienniczy, poseł Wierzbicki (zw. lud.-nar.), wytrawny znawca naszych stosunków przemysłowych, wygłosił dłuższe przemówienie. Ze względu na głębokie ujęcie tematu i na cenny materjał polityczny, przytoczony przez posła Wierzbickiego, mowę jego podajemy poniżej w obszernem streszczeniu:

Przemysł skarb.

Niema stronnictwa, któreby nie rozumiało potrzeby rozwoju przemysłu, a jednocześnie na przemysł pada najwięcej zarzutów i wymagań.

Obecnie najdonioślejszą jest kwestja zharmonizowania interesu przemysłu z interesem skarbu. To jest dziedzina największego napięcia i w tej dziedzinie padają na przemysł najcięższe zarzuty, że żyje z kredytów P. K. K. P.. zwraca jej zdewaluowany pieniądz i nie chce waloryzacji podatków. Otóż oświadczam, że jeszcze w połowie b. r. nie kto inny, lecz właśnie reprezentant przemysłu domagał się w sejmie, ażeby podatek obrotowy pobierany był od przemysłu nie co pół roku, lecz co miesiąc, ażeby w ten sposób do minimum zmniejszyć deprecjację wpływów z tego podatku. Więc jeżeli byliśmy za waloryzacją tego, bezpośrednio w przemysł bijącego podatku, to jakże moglibyśmy być przeciwni zabezpieczeniu skarbu od deprecjacji podatków, które płacą np. rolnicy, czy inni płatnicy. Zarzuty, że jesteśmy przeciwni waloryzacji podatków, są więc zupełnie bezzasadne i robią na mnie wrażenie modlitewnego młynka buddyjskiego, który, raz nakręcony, automatycznie się kręci bez końca.

Weksle towarowe.

W statutach i bilansach każdego,normalnego banku emisyjnego a i w statucie naszego przyszłego banku panowie zobaczą, że 66 proc. emisji może być oparte na wekslach towarowych. U nas portfel wekslowy P. K. K. P. wynosi tylko szóstą część — t. j. niecałe 17, a nie 66 proc. emisji. Jest to więc suma względnie drobna, zwłaszcza jeśli zważymy, że ostatnia dwutygodniowa wypłata robocizny wyniosła w przemyśle wielkim około 8 i pół tryljona marek, w przemyśle drobnym i średnim 4 i pół tryljona marek, czyli rażem 13 tryljonów. Ponieważ zaś robocizna stanowi średnio około jednej trzeciej kosztów produkcji, więc wartość naszej produkcji wynosi 39 tryljonów, czyli więcej, niż cały nasz obieg. W jakiż sposób może nasz przemysł utrzymać tę produkcję. Waluty obce wchodzą w grę głównie przy tranzakcjach zagranicznych, ale w obrocie wewnętrznym przemysł stworzył sobie inny pomocniczy środek obiegowy—weksel. Większa część weksli kursuje z rąk do rąk i wygasa w terminie i tylko część ich trafia do dyskonta banków prywatnych lub P. K. K. P. wynosi 6 tryljonów, to śmiało twierdzić można, że w obiegu jest tych weksli za 24 tryljony. Suma ta stanowi dwie trzecie emisji., a P. K. K. P. osiąga ten rezultat kosztem tylko szóstej części biegu, podczas gdy, jak widzieliśmy, normalne braki emisyjne osiągają ten sam cel kosztem aż dwu trzecich emisji Ogółem portfel wekslowy i pożyczki towa r. P. K. K. P. wynoszą w ostatnim bilansie 9 tryljonów, co stanowi wartość 3 i pół 4-rodniowej produkcji, a przecież w warunkach normalnych kredyty wynoszą wartość 4 do 6-tygodniowej produkcji. Kredyty P. K. K. P. nie grają więc w przemyśle tak wielkiej roli, jaką im przypisuje opinja, lecz bez tych kredytów przemysł by zamarł z braku środków obrotowych. Za każdy miljard kredytu skarbowego przemysł stwarza sobie 4 miljardy kredytu własnego iż powtarzam, nie chce i nie niechciał nigdy,aby skarb na na kredytach gospodarczych ponosił straty.

Znaczenie wywozu.

Drugim poważnym zarzutem jest to, że jakoby przemysł korzysta zkonjunktury inflacyjnej i nie szuka dla siebie nowych rynków zbytu, nie interesuje się wywozem.

Zarzut ten jest niesłuszny. Przemysł musi interesować się wywozem, choćby dlatego, że wywóz daje dolary. Przemysł więc za wszelką cenę usiłuje wywozić, choćby poto,ażeby móc uzyskane dolary sprzedać wtedy, gdy mu zabraknie pieniędzy na wypłatę robocizny. I okazuje się przemysł istotnie wywóz rozwija. W I-em półroczu tego roku, w porównaniu z I-em półroczem roku poprzedniego wzrósł ze 130 do 600 miljonów złotych, czyli o 359 proc.

Pamiętajmy, że żadna reforma walutowa nie udałaby się, gdybyśmy nie mieli czynnego bilansu handlowego. Słyszy się często: co nam po tym bilansie, kiedy marka spada. Ale jest to tak, jak ze zdrowiem człowieka gdy ma chore płuca, nie myśli o tem, że ma zdrowe serce, ale dla zdrowia potrzebne są i płuca i serce. A przemysł już to zdrowe serce dla skarbu państwa stworzył. Odegrały w tem swoją rolę i owe kredyty gospodarcze P. K. K. P. i w ten sposób się opłaciły. Korzystając z tych weksli, nigdy jednak nie byliśmy przeciwni temu, aby skarb państwa asekurował się przeciw ich dewaluacji. Lecz przy tem asekurowaniu się waluta weksla musi pozostać niezmienna, tak, aby wystawca wiedział, za ile ten weksel wykupi, a asekuracja powinna się dokonywać w drodze podwyższania stawek dyskontowych, inaczej wprowadza się do kalkulacji czynnik nieobliczalny, spekulacyjny, co sprzyja kalkulacji cen na zapas.

Proponowaliśmy to dawniej ministrowi p. Grabskiemu, teraz ministrowi p. Kucharskiemu i wiemy, że poszedł on w tym kierunku i politykę dyskontową zapewne jeszcze wzmocni i rozwinie.

Inflacja.

Trzecim, bardzo rozpowszechnionym, zarzutem jest to, jakoby przemysł czerpał korzyści z inflacji i dlatego był przeciwnikiem stabilizacji waluty. Proszę panów, jeżeli z mrozu przejdziemy do ciepłego pokoju, zrobi się nam przyjemnie, ale jeśli temperatura pokoju podniesie s i ę do 20 stopni, to wszyscy z pokoju uciekniemy.
Tak samo i z inflacją. W pierwszym okresie inflacja jest rzeczywiście czynnikiem, sprzyjającym ekspansji przemysłu, ponieważ stwarza różnicę poziomu cen w kraju i zagranicą i przez to ułatwia wywóz.

Ale gdy inflacja przechodzi w hyperinflację, gdy topnieje absolutna wartość obiegu pieniężnego, wtedy niweczy ona stan posiadania przemysłu, gdyż nie może on odtwarzać środków obrotowych tak szybko, jak je niszczy deprecjacja pieniądza. Maleje wtedy zdolność nabywcza rynku wewnętrznego, przemysł nie znajduje już zbytu i staje wobec groźby kryzysu.

A jeśli pierwszy okres inflacji przemysł wykorzystał dla odbudowania się po stratach wojennych, dla rozwoju wywozu, to właśnie dlatego jest teraz w możności zaofiarować skarbowi, jako przedterminową zaliczkę na podatek majątkowy sumę większą, niż wartość całego naszego obiegu.

Według ideologji jednych suma ta powstała z pracy rąk, według mojej ideologji — z pracy rąk i z pracy mózgu, z pracy kapitalisty i wynalazcy i bankiera, i inżeniera, i robotnika, i ze współdziałania rządu i sfer parlamentarnych.

A przyczyniły się również do tego i stosunki kredytowe, które przemysł potrafił wyrobić sobie za granicą. Zdobycie kredytu zagranicznego dla państwa jest niemożliwe, dokąd nie utorują temu drogi kapitały prywatne przemysłu i handlu.

I jeśli przemysł może dziś dać skarbowi tak wielkie sumy, to dlatego, że część ich może dać w postaci krótkoterminowych zobowiązań złotych i może współdziałać, aby zobowiązania te były zdyskontowane za granicą, o ile minister skarbu tego zechce.

Kończąc tę część mojego przemówienia, szczęśliwy jestem, iż, mogę z tej trybuny oświadczyć, że sfery gospodarcze nie były, nigdy czynnikiem, opóźniającym wprowadzenie waloryzacji podatków i kredytów i że w zupełności rozumieją niesłychaną wagę zasilenia skarbu w okresie obecnym, w okresie najcięższym — ażeby rzeczywiście prasę drukarską zahamować.

Przyszłość przemysłu.

Wobec spóźnionej pory w kilku tylko słowach dotknę naszej przyszłości. Nie ulega wątpliwości, że przeżywać będziemy obecnie czas najcięższy i wszystkie swoje siły przemysł będzie musiał wytężyć ku temu, aby w tym najcięższym czasie nie kurczyć produkcji.

Okres stabilizacji waluty ciężkim będzie dlatego, że towarzyszyć mu będzie proces przystosowywania się cen krajowych do poziomu światowego. Dlatego coraz trudniejszy stanie się wywóz i coraz większe znaczenie będzie miał dla przemysłu rynek wewnętrzny.

I tu na nowo powstaje zagadnienie harmonji interesów przemyłu z interesami innych warstw społeczeństwa. W interesie przemysłu jest zamożność jego konsumentów, t. j. i robotników i rolników. Jeżeli płace lub ceny produktów rolnych są tak nizkie, że robotnik i rolnik nie są w możności nabywać wytworów przemysłowych, to jest to stan dla przemysłu krytyczny.

My musimy dbać o zwiększenie pojemności rynku, który w 70 proc. składa się z rolników. Dlatego nie może być dla przemysłu korzystnem, jeśli ceny zboża sztucznie są utrzymywane tak nizko, że za korzec żyta rolnik może nabyć tylko szóstą część tej ilości tkaniny, jaką mógł nabyć przed w o n ą. Dlatego z punktu widzenia rozwoju gospodarczego jesteśmy zwolennikami otwarcia granic dla naszej produkcji rolniczej, bo wtedy wzrośnie zdolność nabywcza rolnika.

Ale nie może się przemysł rozwijać i wtedy, gdy spada na niego odjum strony mas robotniczych, bo spokój socjalny jest niezbędnym warunkiem normalnej produkcji. I dlatego chciałbym, ażeby i nasz robotnik był względnie zamożniejszy.

Zarobki robotnicze.

Ministerjum pracy w Anglji wydało ciekawe obliczenie zarobków robotniczych w różnych centrach świata. Przyjęto zarobki w Londynie na ion, i okazało się, że w Amsterdamie płaca zarobkowa wynosiła od marca do lipca r. b. 99 do 103 pct., w Stanach Zjednoczonych 209 do 217, w Brukseli 63 do 70, w Pradze 67 do 68, w Berlinie 57, w Wiedniu 43 do 55, a w Warszawie od 85 do 101. Wyjaśnię, czemu Warszawa jest tak uprzywilejowana.

Dlatego, że statystyk wziął robotników budowlanych, metalowych, drukarskich. Tak jest. P. Lipiński, którego autorytet panowie bardzo cenią, napisał ciekawy artykuł p. t. „Próba międzynarodowego porównania płac robotniczych" i zredukował owe cyfry angielskie.

Rzecz ma się tak, że płace zarobkowe w różnych dziedzinach przemysłu mają u nas kolosalną skalę. Robotnik tkacki w pierwszych miesiącach 1921 zarabiał od 80 do 95 przedwojennych jednostek utrzymania, potem spadło to do 70 proc., z końcem r. 1922 do 55 proc., potem zarobki poprawiły się o 10 proc., a w sierpniu, wrześniu i październiku znowu spadły do 50 pr.

Surowiec w okresie owym wzrósł do 200 proc., a obecnie do 300 proc. w porównaniu z równią złota, a stanowi on w kosztach materjałów włókienniczych 60 do 70 proc., czyli materjały włókiennicze powinnyby kosztować do 210 proc. cen przedwojennych. A jeśli dodać do tego 30 proc. kosztów na robociznę, to otrzymamy już 240 pr. cen przedwojennych.

Co się zaś tyczy zarobków robotniczych, to po owym spadku w przemyśle włókienniczym wzrosły one do 85 — 90 proc. w jednostkach utrzymania w porównaniu z płacami przedwojennemi, kiedy to czas pracy był dłuższy. Przemysłowcy łódzcy uwzględnili wtedy dewaluację i odrazu nastąpiła wielka poprawa prac realnych. Gdyby cały przemysł mógł pracować 6 dni w tygodniu, robotnik czułby się zupełnie dobrze.

Uprzywilejowanemi kategorjami robotników w Polsce są zecer ręczny, pomocnik drukarski, murarz. Pomocnik drukarski od r. 1921 szedł do 150 i 200 proc. swojej pracy przedwojennej, a był czas, kiedy to wynosiło i 250 proc. Zecer nie miał już tak dogodnej konjunktury, doszedł do 100 i 150 proc. Płace te oddziaływują bardzo wybitnie na ceny książek. Nie mówię, żeby te płace przedwojenne były rzeczywiście w stosunku amerykańskim, ale pragnę, abyście panowie uwzględniali wszystkie czynniki produkcji.

Wracając do owej statystyki angielskiej, powiem, że wprawdzie te obliczenia jej nie są we wszystkiem trafne, ponieważ nie uwzględniają czynnika dewaluacji w Polsce, ale widzimy, że chociaż stan zarobków robotniczych w Polsce w stosunku do przedwojennych jest niższy, niż stan zarobków robotnika angielskiego, to jednak bądź co bądź sytuacja u nas jest lepsza, niż w rzeszy niemieckiej i w dziedzinie walutowej i w dziedzinie płac zarobkowych.

Zyski przemysłowców.

Ze znajomości świata i poselskiego i urzędniczego wiem, że akcje w wielu przypadkach bywały ważnym momentem stabilizacji zarobków wypłacanych na pierwszego. W bankach zjawiały się bardzo często zlecenia od tych drobnych niekapitalistów, lecz, powiedzmy lepiej, chwilowych właścicieli pewnych zasobów gotówki. W czasach przedwojennych tych chwilowych klientów nie było, teraz obok rekinów kapitalistycznych, którzy wszystko chcą kupić, zjawiły się rzesze kiełbików, gdyby ich było bardzo dużo, rekin mógłby się niemi udławić. Otóż ciekawe jest, jak giełda ocenia owe rzekome wielkie zyski kapitalizmu. Przypatrzmy się najmodniejszym akcjom.

Tu mówca omawia różne przedsiębiorstwa, wydające akcje i wykazuje, że chociaż wiele z nich rozszerzyło nawet swoje objekty majątkowe, poczyniło inwestycje, wartość ich akcji giełda nie ocenia zbyt wysoko. Starachowice wydawałoby się, że w stosunku do wartości przedwojennej powinnyby wynosić 200 proc., a wynoszą tylko 80 proc. Ostrowiec 59 proc., Lilpop 46 i pół proc., Rudzki—ta cudowna radjostacja, którą niedawno uroczyście otworzono—26 proc. Co do cukru, produkt bardzo popularny, bo sprzedaje się go i za granicę i tu w kraju, kupcom i kooperatywom, cieszę się, że ten produkt dociera do wszystkich. Otóż 9 olbrzymich cukrowni ma akcje, których wartość wynosi zaledwie 82 proc. Przemysł cementowy Łazy—16 proc.

Jeżeli i skarb i robotnik walczą z dewaluacją, to jednak kapitalista-akcjonarjusz zysków prawie nie widzi, co jest rzeczą zrozumiałą, bo zysk obliczony za rok zeszły wypłaca się w drugiem półroczu roku następnego. Nikt z panów kolegów i przyjaciół nie kupował nigdy papierów akcyjnych na to, żeby sobie odciąć kupony, i na tem nie budował swojej pomyślności. Kto zna sprawozdania i stan dywidend, wie, że one oprowadzają się do zera przez dewaluację pieniądza Za to jednak przemysłowiec prowadził politykę inną i to bardzo mądrą, mianowicie inwestował przemysł i to jest kolosalny plus rozwoju gospodarczego 5 lat ostatnich, że zyski z produkcji nie wyszły zagranicę kraju, tylko były bezpośrednio lokowane w odbudowaniu samego przemysłu. To wszędzie jest rzeczą dla państwa najzdrowszą, gdy zysk z produkcji lokuje się we własnej produkcji.

Górnictwo.

Jeszcze muszę wspomnieć o górnictwie. W tej chwili w górnictwie p r a c u j e 240 proc robotników liczby przedwojennej, a ilość wydobywanego węgla jest tylko o kilkanaście procent większa niż przed wojną. Dla każdej tony musimy zatrudniać 2 robotników, zamiast jednego jak przed wojną. Nie robotnik jest temu winien, lecz cały splot stosunków ale w kosztach produkcji trzeba się z tym faktem liczyć. Ale za to górnictwo poczyniło ogromne inwestycje, wybudowało domy robotnicze.

Wyścig narodów.

W konkluzji myślę, że rozwiązanie całego problematu polega na sharmonizowaniu wszystkich czynników. Niemcy i Stany Zjednoczone osiągnęły przed wojną tę harmonję różnemi systemami. Ja osobiście wolę system Stanów Zjedn. Tam każdy obywatel ma swój los w rękach, wyrabia się wszechstronna tężyzna robotnika, rolnika, przemysłowca i pęd do tworzenia wielkich rzeczy, co utworzyło ideologję tamtejszych miljarderów i robotników. System, jaki się wyrobił w rzeszy niemieckiej, polegał na potężnej ingerencji państwa, potężnym rozwoju bankowości i kredytu, a z tego wyniknął tani eksport, co znów oddziałało na taniość produkcji. Dzięki dogodności warunków kredytowych, dzięki temu, że dawano towar na najdłuższy termin kredytowy, Niemcy zdołały zapanować na wszystkich rynkach światowych, a do harmonji tej przyczyniła się jeszcze silna polityką społeczna.

My mamy trudności kolosalne, bo mamy granicę wschodu i zachodu, mamy w sąsiedztwie dwa olbrzymie kompleksy gospodarcze i rezerwoary ludzkie, na razie chore. Polska o tyle będzie istniała, o ile wcześniej przyjdzie do zdrowia niż najbliższy zachód i wschód. To jest wyścig narodów. Nasze sfery przemysłowe, handlowe i finansowe rozumieją to, że razem z całem państwem będą starte, jeżeli proces uzdrowienia u nas się opóźni i dlatego ich ideologja gospodarcza dąży do sharmonizowania różnorodnych czynników, które tworzą organizm gospodarczy Rzplitej. Na tem tle tylko może być utworzony organizm polityczny państwa. Dlatego żałuję, że sejm ma tak mało czasu na pogłębienie tych spraw, rozwiązuje je tylko doraźnie, gdy tymczasem przed Rzplitą są wieki istnienia, jeżeli jej zdrowie gospodarcze, społeczne i polityczne przyjdzie wcześniej, niż zdrowie tych wielkich ścian, które z obydwu stron stać będą wiecznie dla nas groźne. Uświadomione czynniki gospodarcze powinny u nas dążyć do harmonji gospodarczej, nie do chwilowych korzyści, bo chcą przecież żyć nieśmiertelnie, jak Rzplita żyć będzie nieśmiertelnie. Są to zadania tak wielkie, a te dwie ściany obok nas są tak groźne, że politykę rządu w tej ważnej chwili powinna poprzeć cała izba. Nie rzucajmy mu kłód pod nogi, przeczekajmy pół roku. Potem mogą znowu powstać spory, ale teraz pamiętajmy, że wznosi się przed nami do zdobycia jakby owa szklana góra z baśni. Baśń ta, jak wiele innych baśni, ma w sobie wielką mądrość życiową, tę mianowicie, że im człowiek jest bliżej szczytu owej góry, tem większe są trudności tem więcej mnoży się strączydeł i przed nim i obok niego i w nim samym, które starają się go zdeprymować i wołają: „Wróć, nie tędy droga! droga jest na lewo, na prawo, lecz nie ta! A tymczasem wiele dróg prowadzi do celu, byleby iść jedną konsekwentnie. Trzeba mieć świadomość wielkiego celu i zapomnieć o chwilowych rozdźwiękach, a nie załamywać się w sobie. Trzeba raz dać jednemu rządowi możność dojścia do celu, a potem niech przyjdzie znów etap, na którym różnice gospodarcze i polityczne mogą się wybić na pierwszy plan, w chwili obecnej zaś jest największym nakazem całość Rzplitej i sanacja skarbu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W min. skarbu odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego statutu banku emisyjnego. W skład komitetu wchodzi 5-ciu ministrów. Według projektu statutu kapitał zakładowy wynosić ma sto miljonów złotych, podzielonych na 400,000 akcji po 250 złotych każda. Akcje są imienne i niepodzielne. W stosunku do banku ta osoba jest akcjonarjuszem, która jest zapisana jako właściciel akcji w księdze akcjonarjuszów. Akcje podzielone są na 2 serje: A i B, przyczem akcji serji A nie może być więcej, niż 20 proc. ogólnej ilości akcji. Odstępowanie akcji serji A odbywać się może li tylko za zgodą rady banku, akcje serji B warunku tego nie wymagają.

— Min. skarbu wniosło nagły wniosek na radę ministrów w przedmiocie projektu ustawy monetarnej. Według tej ustawy jednostką monetarną Rzplitej Polskiej jest złoty, zawierający 9,31 grama czystego złota. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczeń co do kwoty monety srebrne po 5 złotych, do kwoty 3 złotych na każdego mieszkańca. Dzień wejścia ustawy monetarnej w życie ustali prezydent Rzplitej.

— Podpisane zostało rozporządzenie pp. ministrów skarbu i przemysłu i handlu w sprawie obniżenia od dnia 6 grudnia r.b. podatku węglowego o 30 proc. Powyższa sprawa została uzgodniona z przemysłowcami węglowemi.

— Minister skarbu zwrócił się do marszałka sejmu Rzplitej Polskiej z prośbą o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sejmu projektu ustawy w przedmiocie wypuszczenia serji II-ej 6 proc. złotych bonów skarbowych. Chodzi o to, ażeby uchwalono projekt powyższy przed 15 grudnia, gdyż w tym terminie min. skarbu zamierza wypuścić serję II bonów złotych. Stoi to w związku z terminem płatności I serji D bonów.

— Komisja spraw zagranicznych uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję: Sejm wzywa rząd do bezzwłocznego zajęcia się losem Polonji amerykańskiej przez poczynienie skutecznych kroków u Stolicy Apostolskiej celem uzyskania dla niej odpowiedniej ilości polskich biskupów.

— Prawie wszystkie partje ruskie, celem obliczenia swych sił zwołują na drugą połowę grudnia wiece i zebrania. Partja trudowa zwołuje zjazd narodowy, który ma rozstrzygnąć spory wewnętrzne i proponuje zwołać kongres wszechukraiński z Wołynia, Podlasia i Polesia.

— W okręgu dońskim trwają w dalszym ciągu starcia bojowe pomiędzy oddziałami armji czerwonej a partyzantami antysowieckimi. Pod naciskiem skoncentrowanych sił bolszewickich większy oddział powstańczy Adrinajowa zmuszony był cofnąć się, przyczem część oddziału dostała się do niewoli.

— Donoszą z Belgradu, że na skutek pogłoski jakoby syn zmarłego cesarza Karola, Otton, miał być przewieziony do Budapesztu, rząd Jugosłowiański w porozumieniu z innymi członkami małej ententy zamierza wystąpić z bardzo energicznym protestem. Rząd jugosłowiański dał do zrozumienia miarodajnym czynnikom węgierskim, że przybycie do stolicy Węgier i nawet najkrótsza wizyta któregoś z członków rodziny królewskiej pod żadnym warunkiem nie będą cierpiane.

— Z Neapolu donoszą, że Wezuwjusz wyrzuca olbrzymie masy lawy, które zagrażają egzystencji całego szeregu wiosek około wulkanu. Ludność ucieka w popłochu, pomimo, że obserwatorjum wydało komunikat uspakajający.

Komisja spraw zagranicznych żąda wypełnienia zobowiązań sowieckich.

Warszawa, 6 grudnia.

Komisja spraw zagr. odbyła posiedzenie, na którem wysłuchano referatu min. Olszewskiego, prezesa delegacji polskiej w komisji mieszanych: rewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie. Następnie wysłuchała komisja sprawozdania przewodniczącego polskiej delegacji dla spraw repatrjacyjnych w Moskwie Tyczki.

Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja wezwać rząd, aby spowodował wykonanie niezrealizowanych dotychczas przez rząd sowiecki zobowiązań, a mianowicie: 1) pianowe zakończenie repatrjacji, 2) uregulowanie pretensji repatrjantów polskich w stosunku do rządu sowieckiego z tytułu pozostawionego lub odebranego bezprawnie mienia prywatnego repatrjantom, 3) repatrjacji z republik zakaukaskich oraz z Dalekiego Wschodu, 4) dokonania personalnej wymiany, zgodnie z przyjętem, w myśl par. 1 protok. dodatkowego, zobowiązaniem przez stronę rosyjską.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 6 grudnia.

Dziś o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie senatu poświęcone specjalnie sprawie waloryzacji podatków. Projekt referował sen. Buzek. Referent oświadczył, że chociaż w ustawie jest wiele braków, ale ze względu na dobro skarbu państwa uchwalenie jej jest nieodzownem. Z ramienia związku lud. narod. przemawiał sen. Karpiński popierając w całości ustawę. Następnie w imieniu całej opozycji zabrał głos sen. Woźnicki i oświadczył, że jakkolwiek opozycja głosowała w sejmie za projektem, to jednakże nie mając zaufania, że rząd odpowiednio skorzysta ze zwaloryzowanych podatków, w senacie głosować będzie przeciw projektowi. W końcu sen. Szarski z klubu chrześc. narod. oświadczył się przeciw waloryzacji kredytów ale za waloryzacją podatków. Po wypowiedzeniu się klubów, zabrał głos minister skarbu Kucharski i stwierdził, że zwaloryzowane podatków uważa za podstawę sanacji skarbu i dlatego prosi o uchwalenie ustawy.

Przystąpiono do głosowania, w którem znaczną większością głosów ustawę uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając termin następnego na dzień 19 grudnia.

Banknoty dziesięciomiljonowe.

Warszawa, 6 grudnia.

Państwowe zakłady graficzne rozpoczęły druk nowych banknotów, opiewających na dziesięć miljonów mk. Na banknocie znajduje się widok Wawelu.

Obrót walutami.

Warszawa, 6 grudnia.

Urzędowo komunikują, że wszelkie pogłoski o wprowadzeniu zmian do istniejących przepisów o obrocie walutami są zupełnie bezpodstawne. Żadnych zmian obecnie nie przewiduje się.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 6 grudnia.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało pierwsze wiadomości z Hagi w sprawie Jaworzyny. Międzynarodowy trybunał w Hadze orzekł, że decyzja komisji delimitacyjnej nie jest ostatecznem załatwieniem sprawy i wobec tego meritum kwestji przechodzi pod rozpatrzenie rady ligi narodów, która jak wiadomo zbierze się 10 bm. w Paryżu.

Zapasy walut w P. K. K. P.

Warszawa, 6 grudnia.

P. K. K. P. ogłasza zestawienie zapasu walut obcych, według którego dnia 31 października zapas ten wynosił w markach złotych 29.404,306.71, dnia 30-go listopada zaś 38.401.096.42 czyli o 9 miljonów więcej. Wzrost zapasu walut wynosi więc za jeden miesiąc 30 proc.

Pożyczka francuska dla Polski.

Paryż, 6 grudnia.

Wczoraj na poufnem zebraniu komisji senackiej, Poincare udzielił senatorom wyjaśnień w sprawie pożyczki 400 miljonów franków dla Polski. Przemawiał również senator Beranger, który niedawno bawił w Polsce. Po tych przemówieniach komisja senatu uchwaliła przyznać Polsce pożyczkę.

WALKA O MILJONY.

405.

Scott, pożegnawszy Haltmayera, udał się do swego pokoju, gdzie zmienił całkowicie swą powierzchowność. Gdy wyszedł z hotelu, udając się na stację, wyglądał na sześćdziesięcioletniego, dobrze zakonserwowanego starca.

Znalazłszy się tam, polecił, aby mu wskazano biuro komisarza bezpieczeństwa publicznego, gdzie ze zwykłem sobie zuchwalstwem przedstawił temuż bilet inspektora policji, znaleziony w papierach Flognego, mówiąc, iż będąc przysłanym w nadzwyczajnej misji z Paryża, potrzebuje udzielenia mu zupełnej wolności działania na stacji.

Komisarz, nie mając powodu nieufania człowiekowi, który mu się wydał zupełnie przyzwoitym, poważnym, zaprowadził go do naczelnika stacji, prosząc, by pozwolono mu działać swobodnie.

Tego też tylko pragnął ów lotr.

Umieściwszy się w małym pokoiku, tuż obok biura, wychodził po przybyciu każdego pociągu nadchodzącego z Marsylji, dla przeglądania kolejno podróżnych, tym pociągiem przybywających.

Na kogo oczekiwał, wkrótce zobaczymy.

Nazajutrz po wyjeździe Will Scotta do Nicei, Agostini, posłuszny zleceniom, otrzymanym od Arnolda Desvignes, udał się na ulicę des Monceaux, do mieszkania Melanii Gauthier.

Najwyższa niezgoda zapanowała pomiędzy nią a jej kochankiem, Fryderykiem Bertin.

„Gdy zbraknie w żłobie pożywienia, konie się biją"—powiada stare przysłowie.

Nagły wyjazd wicehrabiego de Nervey, pozostawiając Melanję bez pieniędzy, przyprowadzał do rozpaczy Fryderyka, który w przystępie wściekłości nie zawahał się pokilkakrotnie ją uderzyć.

Skoro więc oznajmiono przybycie Agostiniego, Melanja przyjęła tę wiadomość okrzykiem radości.

— Przysięgłabym, że żyła złota powraca do nas — rzekła do swego kochanka.

Niezwłocznie więc poleciła co rychlej wprowadzić włocha, a nawet sama wybiegła na jego spotkanie.

— Przynosisz nam dobre nowiny... nieprawdaż? — pytała.

Przynoszę jedną z takich, która może wydać dla pani najlepsze rezultaty — odrzekł Agostini. — Wiem, dokąd pojechał wicehrabia, od pani będzie zależało sprowadzenie go napowrót do Paryża, a sprowadzenie z okrągłą sumką sukcesji, jaką odebrał po matce, to jest z dwunastoma tysiącami franków.

— Gdzież jest ten lotr? — pytał Fryderyk.

— Przebywa w Nicei... wczoraj tam był jeszcze przynajmniej — odrzekł włoch. — Z Nicei jednak do Monaco krok jeden.

— Co on sobie myśli, ten nicpoń!—krzyknęła z gniewem Melania. — Czy sądzi, że ja mu pozwolę przegrać wszystkie pieniądze w ruletę? To są moje pieniądze... tak! moje... ponieważ te dziesięć tysięcy franków do mnie należeć powinny... Tak było przecież ułożone. Ach! jakże daleko jesteśmy od zaślubin, o których mówiłeś, panie Agostini!

— Jeżeli pani trwasz w tym zamiarze, możnaby go zmusić do tego...

— Czy masz pan owe weksle Haltmayera ze sfałszowanym podpisem?

— Mam, ale nikomu ich oddać nie mogę. Gdy wicehrabia powrócił do Paryża, będziemy go krępowali za pomocą tych weksli.

— Trzeba, ażeby powrócił — ozwał się Fryderyk. — Pojedziemy i sprowadzimy go tutaj.

— Jechać...—wyrzekła Melania — łatwo to powiedzieć...

— A cóż pani przeszkadza do wykonania tego zamiaru?

— Brak pieniędzy, panie Agostini. Jesteśmy bez grosza. Chyba, że nam zaliczysz na koszta podróży.

— Radbym... ale to niepodobna. Pożyczyłem już pani dziesięć tysięcy franków, które nie wiem, kiedy odbiorę. Zostałem sam bez pieniędzy. Porusz pani swą garderobę, biżuterję, wszak musisz posiadać coś jeszcze, na co danoby ci w lombardzie pieniądze.

— Ma słuszność!—poparł Fryderyk. — Przejrzyj swoje szkatułki, szufladki... daj biżuterję, zaniosę ją do zastawu. Przez ten czas przygotuj zawiniątka. Jedziemy dziś wieczorem kurjerem.

— No, jakże... zgadzasz się pani? — pytał Agostini.

— Dobrze... — odpowiedziała Melanja. — Gotowam sprzedać ostatnią koszulę raczej, niżli dozwolić temu łotrowi zażartować z siebie. Obecnie, jestem pewna, on śmieje się zemnie, lecz zobaczymy! Ten się najlepiej rozśmieje, kto się ostatnim śmiać będzie!

— Zabieraj się więc pani co prędzej — odrzekł włoch. — Mam przyjaciela w Nicei, szczerego przyjaciela... drugiego siebie. Zatelegrafuję do niego, ażeby wyszedł na wasze spotkanie. Zna on was oboje z widzenia i kontent będzie, mogąc wam w czemkolwiek dopomódz.

Tu pożegnawszy się, odszedł, podczas gdy Melanja wybierała biżuterję, jaką Fryderyk miał zanieść do lombardu.

d. c. n.

Z komisji wojskowej.

Warszawa, 6 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej rozpatrywano projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki. Rozpatrzono artykuły dotyczące mianowania i awansów oficerów.

Sprawa zamachu w Bielsku.

Warszawa, 6 grudnia.

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza następujące informacje o wynikach dochodzenia w sprawie zamachu bombowego w Bielsku: Zamachu dokonano w nocy z 3 na 4 grudnia, w „strzelnicy“, gdzie odbywało się zebranie niemieckie. Bombę wrzucono przez okno. W chwili, gdy pierwsza bomba wybuchła, sprawca zamachu rzucił natychmiast drugą, która na szczęście uderzyła o ramę okna i wybuchła na zewnątrz lokalu. Na ogół lekko ranionych jest 44 osób, ciężko ranny redaktor „Kattowitzer Zeitung“ Pechsztejn. Stwierdzono, że bomba naładowana była pyroksyliną.

Rząd Marksa.

Berlin, 6 grudnia.

Rząd Marksa uzyskał w parlamencie większość dla ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu. W ten sposób nowy gabinet uzyskał votum zaufania izby. Socjaliści głosowali z większością.

Pogoda na dziś.

Pochmurno, opady, temperatura powyżej zera, wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Giełda.

Warszawa, 6 grudnia.

Dolary — 3.535.000.
Funty — 15.550.000.
Franki szwajc. — 614.000.
Franki franc. — 198.500.
Liry włoskie — 156.000
Korony czes. — 102.600.
Korony aust. — 49.4
Bony złote — 560.000.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 6 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)
Dolary — 5.86.
1 miljon mkp. — 1.5

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym w Olkuszu ogłasza, iż w dniu 10 grudnia 1923 roku o godzinie 10 rano na placu kopalni węgla „Józef“ w Sławkowie pow. olkuski, odbędzie się

sprzedaż przez publiczną licytację

dynamo maszyny, kompletnej, 200 H. P., nowej, oszacowanej na 2 miljardy 500 miljonów mk. i wentylator elektryczny z motorem — 500 miljonów mk. nowy.

3422 Sekwestrator podatkowy: **BINKIEWICZ.**

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Płacić podatki!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
7000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 3028-2

Sprzedamy samochód osobowy „Ford“ 2 tokarnie dł. 2200 w dobrym stanie „Dźwignia“ ul. Swobodna nr. 3 3098-2

Sprzedam dużą krawiecką maszynę w dobrym stanie. Będzin Góra Zamkowa 12. 3329-2

Sprzedam futro-kołnierz karakułowy, Będzin, Wapienna 15, Krzyżanowski. 3327

7-miesięczny pies wyżeł do sprzedania. Wiadomość: Filja „Iskry“ w Będzinie. 3330-1

Sprzedam pluszową otomanę kozetkę i materace Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 3313-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 7000 mk. za wyraz.

Kto poszukuje ubocznego lub stałego zajęcia niechaj pisze pod Toruń Skrzynka Pocztowa nr. 4 Na odpowiedź można dołączyć znaczek. 3166-1

Potrzebna osoba bardzo inteligentna ze średniem wykształceniem do dwuch chłopców 7—10 letnich na stałe ewen. od godz. 2-ej poppł. do 9-ej wiecz. Wiadomość Finkelsztain Dęblińska 7. 3304-1

Potrzebne panienki do mereszek, pracownia „Astra“, Aleja 19. 3316

Potrzebna osoba młoda inteligentna skromnych wymagań do małego gospodarstwa (z gotowaniem bez prania) i opieki nad dwojgiem małych dzieci. Pensja do umowy. Zgłaszać się osobiście, sobota i niedziela między 12 — 2 Pogoń, Kolonja Fitznera dom 3, m. 6. 3326—2

Poszukiwane 5000 mk. za wyraz.

Rutynowany buchalter bilansista (izraelita) z długoletnią praktyką włada językami polskim i niemieckim poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Łask. zgł. pod R. S. do adm. Iskry. 3242-3

Młody urzędnik z jedoroczną praktyką bankową 2-letnią praktyką biurową poszukuje posady w miejscu ewent. w Zagłębiu Dąbrowskim. Swiadectwo na żądanie. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Urzędnik“ 5258-1

Lokale.
7000 mk. za wyraz.

Poszukuję pokoju kawalerskiego ewentualnie pokoju z kuchnią w Sosnowcu. Zapłacę dobrze. Oferty pod „J. J.“ proszę skierować do admin. Iskry. 3300-1

Różne.
7000 mk. za wyraz.

Celem uniknięcia natłoku, prosimy o przybywanie z zamówieniami na portrety gwiazdkowe również w godzinach przedpołudniowych Zakład portretowy St. Lazar Sosnowiec Piłsudskiego 14 3307-1

Piesek rasy wilczej zaginął uprasza się odprowadzić do dozorcy za wynagrodzeniem Dęblińska 11. 3313

Przed 2 tygodniami zaginął chłopiec lat 12, Janek Zynkowski z Milowic obdarty. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy zawiadomić posterunek pp. w Milowicach. 3328

Tapicer przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 3323-1

Zgubione dokumenty.
5000 mk. za wyraz.

Smutek Władysław zgubił dokumenty wojskowe wyd. przez P. K.U. Miechów. 5262-1

Bronisław Gawęcki, zgubił kartę tymczasowego zwolnienia wyd przez P.K.U. Będzin, 3269-1

Tomasz Joachimak zgubił książkę wojskową i kartę demobilacyjną wyd, przez P. K. U. Jarocin i metrykę urodzenia. 3270-1

Flak Piotr (r. 1894) zgubił portfel, zawierający: książeczkę wojskową wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie, świadectwo górnicze z kop. „Andrzej“ w Strzyżowicach, książeczkę członkowską ze Stowarz. spółdzielczego „Strzyżowice“, 2 fotografje i kwit podatkowy. 3286-1

Chmiel Marja zgubiła książeczkę kasy chorych wyd. przez browar parowy Sercarza w Będzinie. 3302-2

Marjanowi Łapot skradziono paszport niemiecki. 3275—1

Pełczyńskiemu Leonowi w Sosnowcu na stacji W.W. skradziono portfel zawierający: 4 miljony mk.p metrykę ślubną, książeczkę wojskową (r. 1893) wydaną przez kom. przegl, w Dąbrowie i metrykę dziecka. 3301-2

Zgubiono książkę członkowską Kasy Chorych w Sosnowcu wydaną na imię Idalji Grabiańskiej. Proszę zwrócić do adm. „Iskry“. 3315-3

Piotr Kajdański zgubił paszport wyd. przez mag. olkuski. 5260-2

Madej Władysław zgubił książkę chlebową wydaną na kop. „Hr. Renard“. 3312-2

Rospędek Ignacy zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Piotrków. 331o-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Echa zjazdu sejmików.

Z posiedzenia delegacji i Rady Zjazdu.

(Koresp. własna „Iskry“).

Pod przewodnictwem marszałka senatu, Wojciecha Trąmpczyńskiego, odbyło się posiedzenie delegacji i rady zjazdu przedstawicieli sejmików powiatowych.

W zebraniu wzięli udział senator Szołdrzyński, poseł Dzierżawski — z ramienia min. robót publ., dyrektor biura projektów i budowy kanałów żeglugi — inż. Skałka, z ramienia min. przem. i handlu, zastępca naczelnika wydziału komunikacji st. referent Jan Zięba, z min. pracy i opieki społecznej inż. Aleksander Mingman, z min. spraw wewn. st. referent wydziału samorz. Józef Gronowski, z ministerjum spraw wojskowych i sztabu generalnego, komandor Wagner, Miklaszewski, dyrektor biura pracy społecznej, redaktor czasopisma „Gmina“ Władysław Makarczyk, jako delegat sejmiku pow. łaskiego, członek rady wojewódzkiej wojew. łódzkiego oraz rady zjazdu i inż. Rafał Mierzyński z tow. propagandy budowy dróg i budowli wodnych w Polsce.

Ze sfer finansowych wybitny udział w zebraniu przyjął prezes banku kredytowego Leonard Bobiński.

Dyskusję, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstw, zagaił marszałek Trąmpczyński, wykazując upośledzenie Polski pod względem komunikacji oraz znikome wyzyskanie znakomitej u nas naturalnej sieci dróg wodnych.

Warszawa, 6 grudnia.

Czas pokoju, jaki obecnie przeżywamy wykorzystać winniśmy na wytężoną, usilną pracę, zmierzającą do jaknajwiększego uprzemysłowienia, skanalizowania, a tem samem, podniesienia stanu ekonomicznego państwa.

Niewystarczająca ilość taboru kolejowego oraz jego przeładowanie, woła wprost o jaknajszybszą budowę kanałów, które, przyjmując masowe ładunki węgla, kartofli, buraków dla cukrowni, zboża, umożliwiając tani dowóz surowców dla naszych fabryk, nawozów sztucznych dla rolnictwa, sprowadzą najzupełniejszy przewrót w dotychczasowych naszych stosunkach gospodarczych.

Prezes Bobiński wyraził słowa uznania dla planu tow. podjęcia sprawy dróg wodnych przez organizacje samorządowe, zapewniając ze swej strony, iż bank kredytowy, jako instytucja przez filje swe szeroko w kraju rozgałęziona, podejmie się przy współudziale samorządów komunalnych zebrać potrzebne fundusze ze sfer zainteresowanych: rolnictwa, przemysłu i handlu, by, o ile możności, jaknajmniej korzystać z pomocy kapitału zagranicznego.

Inżynier Mierzyński, zaznaczywszy doniosłość podjętej organizacji, zakończył słowami nadziei, iż, gdy naród cały jednością silny, stanie u warsztatu narodowej pracy, jutrzenka lepszych dni zabłysnąć nam musi.

„Z sali odczytowej“.

Zainteresowanie krajami polarnemi w świecie naukowym jest bardzo wielkie. Wiele zjawisk, dotyczących zasadniczych poglądów na kulę ziemską, tam można obserwować. Wiele zagadek naukowych można będzie rozwiązać po dokładnem zbadaniu tych krain.

Niezależnie od czysto naukowego zajęcia się krajami poza kołem biegunowem istnieje drugi motyw natury jakby sportowej, ale w najszlachetniejszem znaczeniu. Lodowata pustynia jest nęcącym terenem zmagania się potęgi ludzkiej woli z przemocą bezlitosnych żywiołów. Obszary arktyku i antarktyku są wyznaczone punktami walnych bitew człowieka z naturą, świadectwami pomnikowego bohaterstwa nowożytnego człowieka. Wreszcie względy natury gospodarczej grają niemałą rolę w sprawie poznawania krain polarnych. Nieopisane bogactwo fauny morskiej, źródło zysków od dziesiątków, jeżeli nie od setek lat, a w ostatnich czasach możność eksploatacji skarbów mineralnych powołała do życia górnicze osady, jak np. na Szpicbergach.

Jedna z najpoważniejszych wypraw naukowych w okresie powojennym, podróż Rasmussena do północnych krańców Grenlandji, jest dalszym dowodem owego zainteresowania się krajami polarnemi.

Udział polaków w tych pracach i badaniach nie jest bez znaczenia. Wystarczy tutaj przypomnieć Dobrowolskiego, członka wyprawy belgijskiej do Antarktydy, autora jedynego w swoim rodzaju dzieła: „Historja naturalna lodu“. Bliższe wybrzeża Północnego Oceanu Lodowatego podczas wielkiej wojny deptała stopa polskiego żołnierza, murmańczyka, którego epopeję pod blaskami polarnej zorzy tak pięknie odtworzył nieodżałowany Małaczewski. W okresie przedwojennym gość z Polski na wybrzeżu Oceanu Lodowatego — to najczęściej polityczny zesłaniec.

Dąbrowskie koło T. N. S. W., dzięki obywatelskiej uczynności dr. A. Piwowara, miało możność zapoznania się z naturą i charakterem ludności i przyrody wybrzeży Oceanu Lodowatego, na podstawie własnych studjów i obserwacji szanownego prelegenta. Burzliwy ocean, olbrzymie przestrzenie pustkowi tundry, dzielny i szlachetny lud osadniczy, walka samojedów z przybyszami, osobliwość stosunków społecznych, nieoczekiwane na dalekiej północy w tak dodatnim sensie przeróżne naukowe zagadnienia — wszystko to złożyło się na całość niezmiernie ciekawą i wywołało rzeźwiące i krzepiące wrażenie, jakie zawsze daje to, co Zeromski nazwał „Wiatrem od morza“.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 Piątek.	Dziś Ambrożego.
	Jutro N. M. P. M. P.
	Wsch. słońca 7.38
	Zach. „ 3,55

Skandaliczne awantury. Okazuje się, iż władze wojskowe nie przedsięwzięły żadnych kroków, mających na celu spokojne przeprowadzenie obecnego poboru, to też ekscesy popisowych zaczęły przybierać skandaliczne rozmiary.

Wczoraj np. w pociągu przychodzącym do Sosnowca o godz. 11,30 w południe, jechała większa partja poborowych z Zawiercia. Zamiast urządzić dla nich punkt zborny w Zawierciu, a następnie odstawić wszystkich do Będzina pod eskortą, puszczano ich samopas, to też pijany motłoch powybijał szyby prawie we wszystkich wagonach, zdemolował urządzenie wewnętrzne, a kiedy już nie było na czem wyładować nadmiaru energji, wszczęto z pasażerami gwałtowną bójkę. Kiedy w jednym wagonie ujrzano policjanta, kilku awanturników rzuciło się nań, chcąc go wyrzucić przez okno.

Skorzystawszy z zatrzymania pociągu, który pijany tłum kilkakrotnie dla zabawy zatrzymywał w drodze, policjant wyrwał się z rąk rozjuszonych pijaków i wydostał się z wagonu.

Dopiero po przybyciu pociągu do Będzina, zjawił się patrol wojskowy, który odprowadził całą paczkę do koszar, pijanymi zaś awanturnikami zajęła się policja.

Zapytać również należy, dlaczego władze wojskowe pozwalają na gromadzenie się tłumu gapiów przed koszarami, utrudniających przejście i zakłócających spokój.

Należy przypuszczać, iż wczorajsze ekscesy zmuszą władze wojskowe do zajęcia się pozostałymi popisowymi, mającymi przybyć w dniach najbliższych do koszar.

O zwrot składek. Przy zbieraniu ofiar na różne cele rozsyłane są częstokroć osobom znajomym listy, na których ofiarodawcy własnoręcznie wpisują złożone składki.

Jest rzeczą znaną, iż o zwrot list tych trzeba niekiedy gwałtownie się upominać, zbierający bowiem z tych czy innych powodów, nie spieszą się z ich oddaniem.

Ostatnio, doszły nas pogłoski, iż niektórzy z posiadaczy takich list przetrzymują zebrane kwoty całemi miesiącami, co ze względu na spadek marki, jest rzeczą niedopuszczalną, ze względu zaś na cel, postępkiem wysoce nie etycznym.

Może notatka powyższa pobudzi opieszałych do zwrotu wszystkich przetrzymywanych list składkowych, oczywiście razem z zebraną gotówką.

Echa katastrofy. Jak już donosiliśmy, większość robót górniczych w pokładzie redenowskim na kopalni Reden, została już dość dawno uruchomiona, za wyjątkiem kilku, znajdujących się w pobliżu miejsca, gdzie wybuchł pożar.

Ponieważ ścisła obserwacja zabezpieczonych miejsc i tam ochronnych wykazała, iż ogień został zduszony, w tych dniach ma nastąpić otwarcie tam i zbadanie ogniska pożaru.

Wszelkie brednie, rozpowszechniane przez jedno z pism krakowskich, o jakimś nowym wybuchu pożaru i znalezieniu kilku fur kości, uważać należy za wymysł jakiegoś chorego, czy też świadomie rozpowszechniającego kłamliwe wieści.

Tyfus plamisty. W Dąbrowie zaczynają się mnożyć wypadki tyfusu plamistego.

Dotychczas stwierdzono kilka wypadków tej choroby, zawleczonej prawdopodobnie z innych ckolic. Wydział zdrowia przedsięwziął energiczne kroki, celem stłumienia groźnej epidemji.

Dobry projekt. Ponieważ utrzymywanie w czystości chodników i ulic jest w czasach dzisiejszych wysoce kłopotliwe i kosztowne, prezydent Dąbrowy, p. Seroka, chciał na wzór Zachodu, urządzić kolumny miejskie, złożone z kobiet i inwalidów, którzyby w rannych godzinach doprowadzali miasto do porządku.

Oczywiście potrzeba na to gotówki i p. prezydent zwrócił się do zarządu miasta, aby opracować plan akcji i odpowiednio opodatkować wszystkich obywateli.

Narazie pozostało wszystko w sferze projektów, gdyż żaden z obywateli nie kwapi się ze zrealizowaniem pomysłu, większość bowiem woli płacić minimalne kary za utrzymywania swych posesji w nieporządku.

Koncert. Sosnowieckie T-wo śpiewacze urządza w dniu 8 bm. o godzinie 7,30 koncert w sali gimnazjum męskiego im. Staszyca w Pogoni przy ulicy Dietlowskiej; wykonanie zapowiada się świetnie. 3318

Plenarne posiedzenie delegacji! Na środę zostało zwołane plenarne posiedzenie delegacji do walki z drożyzną. Aby posiedzenie było prawomocne powinno się było stawić przynajmniej 20 osób, a przybyło tylko 5 członków deleg, Webec tego przewodniczący delegacji, wicepr. Siłuszek, przedposiedzeniową pogawędką zamknął oświadczeniem, że posiedzenie się nie odbędzie Czyżby się już miało ku końcowi delegacji drożyźnianej?.

Sprawy o lichwę. Sąd pokoju do walki z drożyzną skazał we środę następujące osoby: Moszka Abramczyka na 50 miljonów mk. grzywny, Lewka Abramczyka na 25 miljonów mk., Salę Skórę na [illegible] materjałów po cenach lichwiar. Ponadto materjały zakwestjonowane uległy konfiskacie.

Stanisław Wierzchowski za sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich został skazany na 2 tygodnie aresztu i 5 miljonów mk. grzywny.

Wycofanie znaczków pocztowych. Ministerjum poczt. i telegrafów zarządza wycofanie z obiegu z dniem 1 stycznia 1924 r. następujących poczto ych znaczków opłaty: 50, 100, 200, 400 i 1,000 markowych, tudzież dopłaty: 50, 100, 200, 500 markowych. Równocześnie oznajmia się, iż wspomniane znaczki, znajdujące się w posiadaniu publiczności, mogą być wymienione w Urzędach pocztowych również w terminie do dnia 1 stycznia 1923 r. na znaczki wyższej wartości z tem jednak ograniczeniem, że będą w dobrym stanie i w ilości nie mniejszej, niż 10 sztuk w jednej wartości.

Kradzieże. Jakóbowi Slązakowi ze wsi Zabijak i Janowi Bańce z Bukowna niejaki Anastazy Klama skradł z kieszeni 15 milionów marek. Sprawę wraz z aresztowanym odesłało do sędziego II rewiru w Sosnowcu.

— Helenie Ginsberg ze sklepu przy ul. Modrzejowskiej Feliks Pawłowski ze Sląska skradł parę rękawiczek wartości 700,000 mk. Sprawę skierowano do sądu pokoju II okręgu w Sosnowcu.

— Prywer-Lewickiej nieznany sprawca skradł wraz z torebką gotówką 2 miljony marek i różne przedmioty na ogólną sumę 12 miljonów marek. Dochodzenie w toku.

— Nieznany sprawca za pomocą dobranego klucza dostał się do mieszkania Jana Szypułkowskiego przy ul. Aleja 12 i skradł garderobę wartości 100 miljonów marek.

— Z mieszkania Marji Łapot przy ulicy Targowej 4 nieznany sprawca skradł garderobę wartości 100 miljonów marek.

Z teatru.

Dziś Grodziec — zabawna a finezyjna „Pani Mouton“. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

„Wesele“ Wyspiańskiego — ukaże się jeszcze dwukrotnie na naszej scenie — popołudniu, jutro w sobotę z powodu święta i w niedzielę. Początek przedstawień godz. 4-ta.

„Szafir“ — premjera. Sztuka o świetnym założeniu i oryginalnym temacie Lakatosa „Szafir“ — ukaże się na jutrzejszym sobotnim przedstawieniu. Reżyseruje R. Tański. Nowe dekoracje pendzla dekoratora Szymczyka. „Szafir“ powtórzony będzie na niedzielnym przedstawieniu.

Koncert Sliwińskiego. Prawdziwa uczta artystyczna czeka nas w nadchodzący poniedziałek w teatrze miejscowym. Porwie nas swoją mistrzowską grą Józef Sliwiński, który specjalnie przyjeżdża na ten dzień na skutek zaproszenia Komitetu, ażeby wystąpić w koncercie, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na budowę pomnika Chopina. Początek o godz. 8,30 wiecz. Bilety są rozchwytywane, bo wszyscy chcą się przyczynić do wzniosłego celu i zarazem nie stracić sposobności usłyszenia mistrza tonów.

Poniedziałek — Będzin — zajmujący a oryginalny „Szafir“.

Wtorek — Dąbrowa — teatr „Kometa“ — „Wesele“ Wyspiańskiego.

Sroda — Saturn. Na zasilenie funduszu straży ochotniczej, artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Wesele“ Wyspiańskiego. Początek o godz. 7,30 wiecz.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar wszędzie rozpoczęta.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie następującego sprostowania artykułu „Iskry“ z dnia 20 listopada r. b., wydrukowanego pod nagłówkiem: „Wiece niedzielne w Sosnowcu (występ pp. Wyspiańskiego i Zbiegniewskiego)“.

Mylnem jest posądzenie, jakoby w organizacji związku nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych uprawiana była w sposób ordynarnie wyraźny polityka. Przypominamy, że związek ten jest organizacją wyłącznie zawodową, co jednak nie przeszkadza, że w organizacji tej grupuje się nauczycielstwo, należące do różnych obozów politycznych. Związek jednak broni zasady, że nauczyciel, jako wychowawca, powinien i musi stać, zarówno jak i sama szkoła, poza wszelką polityką. I dlatego nauczycielstwo nie może dopuścić do tego, aby pod maską **„konferencji nauczycielskiej“** urządzano zebrania polityczne dla nauczycielstwa, jak to miało miejsce właśnie w dniu 20 listopada r. b. Bo aczkolwiek ogłoszenie, umieszczone w „Iskrze“, brzmiało: „konferencja nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych starostwa będzińskiego“, — to jednak na wstępie samego zebrania p. poseł Falkowski oświadczył, że to jest zebranie polityczne, zwołane wyłącznie dla nauczycieli przez związek ludowo-narodowy, co naturalnie, musiało wywołać zrozumiałe zdziwienie wśród zgromadzonego nauczycielstwa. Nic tedy dziwnego, że pp. Wyspiański i Zbiegniewski w imieniu nauczycielstwa kategorycznie zaprotestowali przeciw improwizowaniu podobnych wystąpień, było to bowiem ich obowiązkiem, jako przedstawiciele związków nauczycielskich, nic wspólnego z polityką nie mających.

P. Zbiegniewski nigdy nie protestował przeciw uczęszczaniu nauczycieli, członków związku p. n. s, p., na zebrania związku ludowo-narodowego, w tych jednak okolicznościach wystąpienie to nie podrywało, lecz przeciwnie — ratowało powagę wychowawców młodego pokolenia, którzy w sprawach politycznych są dostatecznie zorjentowani. Natomiast autorytet nauczycieli podrywają takie wyrażenia, jak następujący zwrot wymienionego artykułu „Iskry“: „Na wiec mieli się zjawić nauczyciele....., ażeby móc rozszerzyć swój horyzont myślowy, który, okazało się, nie należy do kategorji najszerszych“.

Krzywdzącem i z prawdą niezgodnem jest również twierdzenie autora tegoż artykułu, jakoby ostatni wiec nauczycielstwa Zagłębia Dąbrowskiego miał jakikolwiek związek z wywrotową akcją przeciw państwu polskiemu; natomiast prawdą jest, że p. Wyspiański na wymienionym wiecu złożył jako referent oświadczenie, że nauczycielstwo, jak było dotąd, tak i nadal pozostanie jednym z najważniejszych czynników, broniących państwo polskie przez zagładę ze strony sił, rozpętanych przez niesumienność współobywateli.

Zarząd związku p. n. s. p.
oddział w Sosnowcu.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Dalsze szczegóły w sprawie Jaworzyny.

Warszawa, 6 grudnia.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało dalsze szczegóły o decyzji międzynarodowego trybunału w Hadze w sprawie Jaworzyny. Teza polska utrzymywała, że poprzednia decyzja nie jest jeszcze ostateczną, natomiast czesi upierali się przy tem, że kwestja granicy już jest przesądzona. Trybunał międzynarodowy zgodził się z tezą polską i orzekł, że decyzja poprzednia była ostateczną i jak już donosiliśmy, odesłał wobec tego sprawę do ponownej decyzji rady ligi narodów.

Echa mordów krakowskich.

Kraków, 6 grudnia.

„Kurjer Wieczorny“ donosi: Dziś rano zawezwany został do komisarjatu przy ul. Siemiradzkiej urzędnik pocztowy Leon Fuks celem przesłuchania go w związku z wypadkami 6 listopada. Podczas przesłuchania Fuks w wielkiem zdenerwowaniu przebił się nożem. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Nowy szef departamentu intendentury.

Warszawa, 6 grudnia.

Szefem departamentu intendentury ministerjum spraw wojskowych został mianowany gen. Norwid-Neugebauer b. dowódca 28 dyw. piechoty.

Pobory urzędników.

Warszawa, 6 grudnia.

Prezydjum rady ministrów rozesłało nowy okólnik w sprawie regulowania poborów urzędników, na mocy którego urzędnicy 15 b. m. otrzymają dodatek w wysokości 54 proc. poborów z dn. 1 grudnia i jednocześnie dodatek wyrównawczy obliczony na zasadzie nowej ustawy o oposażeniu urzędników. W rezultacie już w grudniu otrzymają pełne uposażenie według nowej ustawy i wszelkie różnice zaległe, natomiast wypłacanie jakichkolwiek zasiłków świątecznych nie jest przewidziane.